Cena 12 groszy — Piątek, dnia 18-go lipca 1924 r. Nr. 65. — Rok I

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń. ul. Św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Tajemnice gniazda szpiegowskiego.

„Dyplomatyczna“ afera sowietów zatacza coraz szersze kręgi.

WARSZAWA, 17. 7. (Od włas. koresp.)

Rewelacje podane przez nasz dziennik o szpiegostwie, uprawianem przez drugiego sekretarza poselstwa sowieckiego, Kazimierza Kobeckiego, którego przychwytano na gorącym uczynku

chowania skradzionych dokumentów

tajnych z ministerjum spraw zagranicznych w kościele św. Barbary — co było powodem konfliktu ze śledzącym go wywiadowcą — wywołały

niebywałą konsternację w poselstwie sowieckiem.

Jak chodzą słuchy, poseł Oboleński miał się obrazić i chciał nawet

wyjechać z Warszawy.

Wolelibyśmy jednak, by w podróż na Wschód wybrał się w pierwszym rzędzie z p. Kobeckim i by podobnie jak jego poprzednik Jeleński, nigdy już do Warszawy nie wracał.

W ślad ich powinni udać się także inni

szpiedzy, używający paszportów dyplomatycznych, jak Karol Maksymowicz i Jan Kamińskij.

znany pod pseudonimem Petrenko.

Obaj ci panowie na gruncie warszawskim zajmują się wyłącznie robotą szpiegowską.

Kobecki, który wiódł prym między szpiegami z hot. Rzymskiego, jest absolwentem

krasnoj akademji gensztaba.

jak nazywa się wyższa szkoła wojenna w Moskwie. Używał on

całej sieci pseudonimów

między którymi najulubieńsze było przezwisko Bednarczyk.

Kobecki prowadził bardzo szeroką robotę szpiegowską i wywiązywał się z niej nie gorzej,

niż sam Jeleński,

znany wśród szpiegów jako Popiel i Stanisław Wroński.

Wraz z tym sztabem szpiegowskim powinien zniknąć też cały

system szpiegowski poselstwa.

Według uprawianej tam stale metody, każdemu emigrantowi, wybierającemu się do Rosji i robiącemu w poselstwie starania o uzyskanie pozwolenia na wyjazd,

proponowano z reguły robotę szpiegowską.

Miał on nią „okupić“ dawne winy lub wykazać się godnym dostojeństwa należenia do republiki sowieckiej.

Propozycje padały częstokroć na podatny grunt, gdyż wracający do Rosji po większej części

znajdowali się w skrajnej nędzy

chwytali się każdego zajęcia, które nawinęło się im pod rękę. Dodać należy, że „pracę“ taką

poselstwo opłacało niezwykle hojnie.

Za bardzo nieciekawe wiadomości płacono

nie mniej, niż miljard marek miesięcznie.

Fundusz, przeznaczony na służbę szpiegowską, sięgał zawrotnych sum w dolarach.

Oto kilka szczegółów głośnej afery, rzucających pełne światło na dwuznaczną postawę dyplomatów, którzy powinni nareszcie skorzystać z swych paszportów i to czemprędzej jadąc z powrotem do Moskwy.

Okradzenie mieszkania p. ministra Sikorskiego.

Tajemnicza wyprawa złodziei po papiery i listy.

WARSZAWA, 17. 7. Od wł. koresp.)

Dziś rano zaalarmowano nas wiadomością, o okradzeniu mieszkania ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego.

Według zebranych przez nas informacyj sprawa przedstawia się następująco:

Gen. Sikorski zamieszkuje niewielki pałacyk w Alejach Ujazdowskich nawprost pałacu belwederskiego.

Pani ministrowa Sikorska bawi od dłuższego czasu w Poznańskiem. P. ministęr rzadko bywa w domu a gospodarstwo prowadzi p. Petronela Górska wraz z ordynansem szer, Stanisławem Wróblem.

Dziś rano gdy p. Petronela szła ustawić soki na oknie w salonie, wbiegł przestraszony ordynans, wołając, że szuflada kredensu, w której przechowywano platery została wyłamana i opróżniona.

Obejrzano naprędce salon i przyległy pokój jadalny. Wszystkie skrytki i szuflady zawierające papiery i listy zostały wyłamane i opróżnione.

Część papierów rozrzucono na dywanach posadzki.

Otwarte szafy, poprzewracane meble w pokoju, gdzie nie przechowywano cennych przedmiotów daje wiele do myślenia. Zachodzi pytanie, czy mamy tu do czynienia ze zwykłymi złodziejami, czy też kradzież platerów miała maskować istotny cel wizyty tajemniczych gości.

Śledztwo prowadzone przez nacz. Kurnatowskiego i kom. Rutkowskiego ustaliło, że złoczyńcy dostali się do mieszkania przez parkan od ulicy i następnie po rynnie dotarli do otwartego lufcika w salonie.

Droga jaką obrali złoczyńcy pozwala wnioskować, że musieli być dokładnie obznajomieni z rozkładem mieszkania.

W momencie, gdy na jaw wychodzą skandaliczne szczegóły wielkiej afery szpiegowskiej, sądzimy, że jest rzeczą konieczną zabezpieczyć mieszkania dostojników państwowych przed wtargnięciem opryszków, hojnie opłacanych przez szpiegów ościennego państwa.

Zastępca Min. Spraw Wojsk.

W zastępstwie ministra spr. wojsk. gen. Sikorskiego, który przebywa na kuracji w szpitalu Ujazdowskim, pełni jego obowiązki szef sztabu gen. generał Stanisław Haller.

Sejm i Senat Rzplitej.

Posiedzenie Senatu.

WARSZAWA, 17. 7. (PAT)

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu po ukończeniu dyskusji nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o wniosku sen. Stanisława Nowaka i komisji oświatowej ws prawie poddania szkolnictwa władzom administracyjnym drugiej instancji, wniosek komisji administracyjnej uchwalono. Tem samem rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 stycznia r.b., którego niektóre artykuły zakwestjonowały wniosek sen. Nowaka i wnioski komisji oświatowej ze względu na poddanie szkolnictwa władzy wojewódzkiej — zostało całkowicie utrzymane.

Sprawozdanie sen. Białego (Piast) o ustawie o podstawowych prawach i obowiązkach szeregowych W. P. wywołało dłuższą dyskusję. Komisja naogół zaproponowała zmiany mniejszej wagi, jedną zaś ważniejszą dotyczącą przywrócenia dwóch formuł przyrzeczenia, jednej dla menonitów, drugiej dla bezwyznaniowców.

W głosowaniu tekst przyrzeczenia dla bezwyznaniowców odrzucono, utrzymano natomiast tekst przyrzeczenia dla menonitów.

Następnie przystąpiono do projektu ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Komisja senacka zaproponowała przyjęcie ustawy bez zmian. Jednak w toku dyskusji senator Smolski (Chrz. Dem.) zaproponował podwyższenie zasiłków dla robotnika samotnego z 20 na 30 proc., dla robotnika obarczonego rodziną z 2 osób 25 do 35 proc., dla robotnika obarczonego rodziną z 3 do 5 osób z 30 do 40 proc., zaś dla robotnika z rodziną większą z 35 na 50 proc. zarobku dziennego.

W głosowaniu całą ustawę z poprawkami przyjęto.

Posiedzenie Sejmu.

WARSZAWA, 17. 7. (PAT)

Na miejsce posła Sikorskiego wstąpił p. Sosiński (Z.L.N.) były poseł do Sejmu Ustawodawczego.

Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy pos. Jaroszyńskiego (Chrz. Nar.) przystąpiono do głosowania nad ustawą o monopolu spirytusowym. Ustawę wraz z poprawkami przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następnie przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o pełnomocnictwach z tą zmianą, że odjęto rządowi upoważnienie do ustalania prawa własności tych nieruchomości, których tytuł własności jest sporny. przy wykładaniu traktatu pokojowego, zawartego w Wersalu i Saint Germain. Chodzi głównie o dobra żywieckie w Małopolsce i we Włoszakowicach w Poznańskiem.

Przyjęto w trzeciem czytaniu bez zmian ustawę o wyborach komunalnych w b. dzielnicy pruskiej.

Pos. Smoła (Wyzwolenie) złożył sprawozdanie o wniosku posła Putka (Wyzw.) w sprawie naruszenia ustawy o podatku majątkowym przez zwolnienie majątków kościelnych i duchowieństwa od płacenia tego podatku. Referent wyjaśnił, iż majątki kościelne we wszystkich dzielnicach wynoszą 220 000 ha, wartości około 200 miljonów zł. Należność skarbu z tego tytułu wynosi około 10 miljonów złotych. Większość komisji stoi na stanowisku iż ustawa o podatku majątkowym musi być w całej pełni do duchowieństwa zastosowaną. W dyskusji zabierali głos pos. Chrucki (kl. ukr.), poseł ks. Chaciński (Chrz. Dem.) i pos. Putek. W głosowaniu przyjęto rezolucję o obowiązku płacenia podatku majątkowego od czystych majątków instytucyj kościelnych z wyjątkiem tych, które są poświęcone bezpośrednio kultowi.

Pos. Osiecki (Piast) referował ustawę o karach za zwłokę i odsetkach za odroczenie zapłaty podatku bezpośredniego, należytości stemplowych oraz kosztów egzekucyjnych. Komisja wyznaczyła karę od zaległości w spłacaniu podatku gruntowego na 1 proc. od wszystkich innych na 2 proc. Referent w porozumieniu z premjerem i klubami sejmowymi wniósł o podniesienie ostatniej pozycji z 2 proc. na 4 proc. W głosowaniu całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu wraz z poprawką referenta. — Po sprawozdaniu pos. Zdziechowskiego (Z.L.N.) Sejm przyjął poprawki Senatu do ustawy o sądach przemysłowych i kupieckich.

Po odmownem załatwieniu wniosków o wydanie 7 posłów Izba odrzuciła nagłość 2 wniosków klubu ukraińskiego, dotyczących aresztowania na Wołyniu włościan i inteligencji ukraińskiej oraz wyświęcenia na kościoły cerkwi prawosławnych w województwie lubelskiem.

Następne posiedzenie jutro o godz. 6 wieczorem.

Ośmnaście tysięcy Polaków optuje na rzecz Niemiec.

BERLIN, 17. 7. A. W.

„Vossische Zeitung“ podaje z Wrocławia, że do 15 lipca optowało na rzecz Niemiec około 18 tys. osób obywateli polskich. Są to przeważnie młodzi ludzie, którzy nie chcą służyć w wojsku, nadto robotnicy z powodu trudności zarobkowych w polskiej części Górnego Śląska, a pragnęli emigrować do Niemiec.

Przyjmie czy nie przyjmie.

WARSZAWA, 17. 7. A. W.

Na wczorajszem posiedzeniu klubu Wyzwolenia poseł Thugutt oświadc., że jeszcze w zeszły czwartek zaproponowano mu objęcie teki M. S. Z. Poseł Thugutt zastrzegł sobie czas do namysłu — obecnie zaś odstąpił od zamiaru objęcia teki, wobec tego, że premjer obstaje przy koncepcji powierzenia Stanisławowi Grabskiemu teki oświaty. Poseł Thugutt ze względu na zły stan zdrowia i ujawnienia wobec niego w klubie pewnej niechęci uważa dalszą pracę zaniemożliwą i ustępuje. Po posiedzeniu złożył nie tylko prezesurę — ale i wystąpił z klubu. Wiadomość ta w kuluarach sejmowych była taką niespodzianką, że pierwotnie jej nie wierzono.

Wiadomości sportowe.

T.K.S. - 8 pułk Saperów 7:2.

Mecz ten wykazał dużą przewagę T. K. S. U saperów bronił bramki Osiński, który uchronił swoją drużynę od większej klęski. Bramkarzem T. K. S. był Adolf Gumowski. 8 pułk saperów zdobył swe bramki przez lekkomyślność obrony T. K. S.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Targi Wschodnie we Lwowie.

Chcąc ułatwić sferom zainteresowanym komunikowanie się z Zarządem Targów Wschodnich w sprawach związanych z Targami w Poznaniu utworzona została Ekspozytura na poznańskie i pomorskie województwo, oddając kierownictwo dyrektorowi Związku Towarzystw Kupieckich p. Sikorskiemu.

Pozatem przyjmują zgłoszenia wystawców, jak też ogłoszenia i inseraty w wydawnihctwach targowych następujący reprezentanci: w Poznaniu, Bydgoszczy, Zbąszyniu oddziały firmy C. Hartwig, w Grudziądzu Izba Przemysłowo Handlowa p. M. Skorytowski, w Toruniu firma „Orbis“, pozatem w Poznaniu: firmy „Polbal“ i Reklama Polska, w Bydgoszczy p. J. Zagórski w Związku Fabrykantów.

Ze względu na zbliżający się termin zamknięcia zgłoszeń 31. lipca oraz celem zapewnienia sobie odpowiedniego miejsca, zaleca się spieszne zgłoszenia udziału swego.

Komunikat Ajencji Wschodniej

Warszawa 17. VII. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.	Dewizy.
Dolary St Zj. 5,18½, 5,21, 5,16 *	Belgja 23,68 23,79, 23,57 *
Franki belgijskie — — —	Berlin — — —
„ francuskie — —	Budapeszt — —
„ szwajcarskie — —	Bukareszt — — —
Funty angielskie 22,64, 22,80, 22,58 *	Gdańsk — — —
Korony austr. — — —	Londyn 22,69, 22,80, 22,58 *
„ czeskie 15,35 15,42, 15,28 *	N. Jork 5,16½, 5,21, 5,16 *
„ węgierskie — — —	Paryż 26,99, 27,12, 26,86 *
Lei rumuńskie — — —	Praga 15,35, 15,42, 15,28 *
Liry włoskie	Szwajcarja 94,27½, 94,75, 93,80 *
Miljonówka 0,53, 0,58,	Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28 *
Pożyczka dolar. 2,50, 2,60, 2,55,	Włochy 22.37, 22,48, 22,26 *
Bony złote 0,80, 0.85,	
Pożyczka złota 6,70	

Tendencja mocna dla franków franc., belg., szwajc. i funtów angielskich.

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 5,50,	Zw. Sp. Zarobk. 4,05, 4,25,
Handlowy 6,50, 7,—,	Związku Ziemian o,—,
Kredytowy 0,75,	Przemysłowców Polskich o,—
Dla Handlu i Przemysłu 1,70, 1,90,	Handlowy Poznań o,—
Kijewski 0,25,	Kabel o,—,
Puls 0,54,	Siła 0,51, 0.52.
Spiess 0,—,	Chodorów 4,30, 4,50, 4,40,
Wildt 0,18,	Czersk 0,70,
Zgierz 2,6o, 3,—, 2,9o,	Częstocice 2,50, 2,80. 2,60,
Elektryczność 1,90, 1,85, 2,—,	Gosławice 1,90 2,—, 1,90,
P. T. E. o,20, 0,21.	Michałów 0,70, o,65,
Węgiel 4,50, 4,6o, 4,53, 1, 4,80, 4,50, 4	Cukier 4,90, 4,40, 4,50,
Polska Nafta o.40,	Firley 0,42,
Nobel 1,75, 1,7o, 1,80,	Łazy o,14, o,15,
Cegielski 0,69, 0,70,	Ostrowieckie 8,20 9,25, 8,90,
Lilpop 0,64, 0,66,	Parowozy 0,36, 0,33, 0,37,
Modrzejów 5,65, 1, 6,—, 6,10 6,—, 3, 6,25, 6,15, 5,	Pocisk 1,60, 1,75,
Cerata 0,30	Rohn V o,35,
Rylscy 0,—,	Rudzki 1,50, 1,6o, 1,65,
Fitzner 4,60,	Starachowice 2,6o, 2,85, 2,7o,
Norblin o,59, 0,57,	Ursus 1,8o,
Ortwein o,25. 0,38,	Zieleniewski 8,—
Konopie 0,65,	Polski Lloyd o,—
Zawiercie 32,—, 33,—, 32,—,	Zegluga 0,24,
Zyrardów 49,—, 54,—, 53,—,	Haberbuch 5,10, 4,75,
Borkowski 1,15, 1,20, 1,10,	Klucze 0,—,
Jabłkowscy 0,17,	Mirków o,—
Syndykat 0,—,	Spirytus 1,75, 1,90,
Wysoka 0,—,	Centrala Rolników o,—
Zachodni 1,85, 1,93,	

Tendencja mocna.

Poznań, 17. VII. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 1,80	Herzfeld Victorius 3,—, 3,75,
Młynarzy 0,40	Lubań 0,—
Arkona 0,—,	Dr. Roman May 25,—, 24,—,
Browar Krotoszyński 3,50, 3,—,	Piechcin 6o.—
Centrala Rolników o,—,	Płótno 0,55
Garbarnia Sawicki 0,—	Poznańska Sp. Drzewna 1,25, 1,20,
Hartwig Kantorowicz 0,—	Tartak we Wrześni 0,15
Goplana 2,85,	Unja 6,25,
Zjedn. Browary Grodziskie 1,50,	Wytwórnia Chemiczna 0,45, 0,40,
Hurtownia Związkowa 0,—,	

Tendencja utrzymana.

Gdańsk, 17. VII. 1924 r.

Warszawa 109,10, 109,65	Paryż 29,80, 29,95,
Złoty 1o9,35, 109.90	Praga — —
N. Jork 5,72,05, 5,7495,	Szwajcarja 103,86, 104,39,
Londyn 25,—,	Belgja — —
Wiedeń — —	Holandja — —

Ziemiopłody.

Warszawa, 17. 7. 24 r.	Jęczmień kongr. br. 14,50
Zyto kongr. 118 f. wagi gw. 12,35	Owies pozn. jednolity fr. Warszawa 16,75
Owies pozn. jednolity 14,50	Zyto kongresowe 116 f. 10,90,
Zyto kongr. 117 f. gw. 11,6o	
Zyto pozn. 117 f. wagi gw. 12,—	

Projekt nowego ministerjum

Będzie ono fuzją dwuch dawnych

Podkomisja ustroju władz państwowej rady oszczędnościowej obradowała w dniach 8, 9, 10 i 11 bm. pod przewodnictwem senatora Kasznicy, przy współudziale nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego p. wojewody Moskalewskiego, ministra przemysłu i handlu p. inż. Kiedronia ministra kolei żel. p. inż. Tyszki ministra rolnictwa i dóbr państwowych p. Janickiego, kierownika ministerstwa robót publicznych p. inż. Rybczyńskiego, generalnego dyrektora poczt p. Moszczyńskiego, reprezentantów ministerstwa skarbu i ministerstwa spraw wojskowych, oraz delegata najwyższej Izby Kontroli Państwa p. dyrektora Niewiadomskiego, nad projektem zjednoczenia agend komunikacyjnych i technicznych państwa w jednym urzędzie centralnym.

W wyniku obrad zaprojektowano utworzenie ministerstwa komunikacji, z równoczesnem zniesieniem ministerstwa kolei i ministerstwa robót publicznych.

Według uchwalonego projektu ministerstwo komunikacji objemowałoby departament ogólny, generalną dyrekcję kolei żelaznych, gener. dyrekcję poczt i telegrafów, departament dróg wodnych, żeglugi śródlądowej i portów, departament dróg lądowych, departament budownictwa oraz instytut mierniczy, jak również radę komunikacyjną i radę techniczną.

Senat

Radził o nauczycielach szkół średnich i kanałach żeglugowych

Spokojnie i cicho toczyło się wczorajsze posiedzenie naszej drugiej Izby. Żadnych wstrząsów, żadnej emocji.

Przyjęto przedewszystkiem ustawę o zmianach w kwalifikacjach nauczycieli szkół średnich, co wyeliminuje z ogółu pedagogów jednostki bez kwalifikacyj, a przyjęte jednak do grona nauczycielskiego w czasie tworzenia się państwa. Dalej uchwalono zmiany w ustawie o budowie kanałów żeglugowych. Wreszcie rozpoczęto dyskusję w sprawie poddania szkolnictwa władzy administracyjnej drugiej instancji.

Dyskusji w tym przedmiocie nie ukończono, odkładając ją do dnia dzisiejszego.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

A kto was tu prosił przybłędy!..

Straszna dola wychodźtwa polskiego

WARSZAWA. 17. 7.

W Paryżu obraduje zjazd polskich konsulów Francji i Belgji w sprawach związanych z emigracją zarobkową i opieką nad wychodźtwem polskiem we Francji.

O ciężkiem położeniu wychodźców naszych we Francji pisaliśmy kilkakrotnie, przytaczając o pomstę wołające fakty traktowania robotników polskich, zmuszonych szukać zarobków traktowania zaiste nie wspólnego nie mającego ze szczytnemi hasłami „wolności, równości i braterstwa“ wypisanemi od 135 lat na sztandarach i gmachach rządowych francuskich.

Że sprawa stanowczego uregulowania tych stosunków, zaszczyty nie przynoszących obu krajom, stała się już dojrzałą i niecierpiąca zwłoki, dowodem tego jest właśnie zjazd konsulów naszych w Paryżu.

Ale i w Belgji, niestety, rzeczy się nie mają lepiej.

Listy, które nadchodzą od emigrantów stamtąd bądź do rodzin i kolegów, bądź do T-wa emigracyjnego, malują grozę zdanych na łaskę i niełaskę naszych rodaków w Belgji.

Jeden z takich świeżo nadesłanych listów maluje zarówno krzyżową drogę do Belgji, jak i pracę tam.

Oto, po przybyciu na miejsce przeznaczenia odnowiono wydania paszportu i kontraktu, a skutek tego jest taki, że nigdzie ruszyć się nie może emigrant-robot nik bez narażenia się na aresztowanie.

O wykonaniu kontraktu, przez przedsiębiorców mowy niema. Według umowy robotnik polski obowiązany jest do takiego samego czasu pracy, co i robotnik belgijski, a w rzeczywistości dzieje się zgoła inaczej.

Belgijczyk na roli pracuje od 6 rano do 6 wieczór i otrzymuje 400 franków na miesiąc, jedzenie i mieszkanie.

Polak pracuje od 4 rano do 8 wieczór i za tę rujnującą zdrowie i siły pracę płacą mu o 150 fr. mniej!

W niedziele i święta robotnik belgijski ma zapewniony wypoczynek, przybysza zmuszają do pracy.

W razie choroby kontrakt zapewnia pomoc lekarską i aptеczną, ale faktycznie ani jednej ani drugiej nietylko nie otrzymuje, lecz chory robotnik bądź zmuszany bywa do roboty, bądź wypędzony jak pies bezdomny.

A nadomiar, w razie najlżejszego upomnienia się o zagwarowane niby w kontrakcie prawa, grożą policją, wyrzucają i krzyczą „a kto was tu prosił przybłędy!“

Straszną jest dola tułaczy — z musu i twardej konieczności.

Być może, że zjazd konsulów zapoczątkuje poprawę tych strasznych, plantatorskich stosunków i warunków pracy naszych rodaków na obczyźnie.

Wczoraj Sejm w wielkim komplecie uchwalił w drugiem czytaniu

Ustawę o pełnomocnictwach

Jeszcze jeden „wielki“ dzień ma nasz Sejm poza sobą: uchwalił bowiem w drugiem czytaniu ustawę o pełnomocnictwach. Wznosząc się ponad ambicyjności lokalno - klubowe, koterje i demagogje znalazła się w Sejmie olbrzymia większość, która w zrozumieniu interesu państwa pozwoliła p. premjerowi Grabskiemu na dokonanie wielkiego dzieła uzdrowienia skarbu.

W przemówieniach, które na szczęście w dyskusji szczegółowej ograniczono do 5 minut brzmiały jednak akcenty pewnej chwiejności i zgoła nieuzasadnionej krytyki. Pomimo to ustawę o pełnomocnictwach przyjęto!

Z pewnością zapisane to będzie na plus naszego parlamentaryzmu, który wyrzekł się egoistycznych, a jednak legalnych prerogatyw ostatecznego decydowania.

Dawno nie widzieliśmy w Sejmie takiego kompletu poselskiego. Podobno nietylko ustawa o pełnomocnictwach ściągnęła prawodawców do Warszawy. Główną atrakcją dnia wczorajszego była rekonstrukcja gabinetu. O tem jednak piszemy na innem miejscu.

Dyskusję nad pełnomocnictwami rozpoczął pos. Osiecki (Piast), tym razem nastrojony na nutę mocno minorową.

Z łezką w głosie były minister refom rolnych w byłym rządzie byłego premjera Witosa, wspominał szczęśliwe czasy, gdy on i jego szanowni kompani klubowi byli u władzy!

„Non c'é maggior dolore che ricordarsi del tempo felice nella disgrazia“. (Bo nic tak nie boli, jak chwilę szczęścia wspominać w niedoli, jak mówi poeta!)

Pomimo wielkich zasług p. Witosa, pos. Osiecki obiecał głosować za pełnomocnictwami, mając co do pewnych punktów zastrzeżenia. To samo oświadczył pos. Popiel (N. P. R.) i poseł Gdyk (Ch. D.).

Natomiast pos. Wasyńczuk (Ukr.) zagalopował się w swej opozycyjności i postawił wniosek o rozwiązanie Sejmu i odrzucenie pełnomocnictw. Ten ostatni wniosek poparli inni posłowie mniejszościowi.

Co mają pełnomocnictwa do rozwiązania Sejmu?

Wie o tem jedynie p. Wasyńczuk!

W dyskusji szczegółowej postawiono szereg poprawek. Najważniejszą z nich to w kwestji szkolnej. Ponieważ jednak premjer Grabski oświadczył, że nie obstaje przy tym punkcie, przeto ta „kwestja zasadnicza“ upadła.

Z innych poprawek zasługuje przedewszystkiem na uwagę skreślenie ustępu o zmniejszeniu ilości świąt.

Tu stała się rzecz znamienna. Poprawkę tę przyjęto jednomyślnie. Z solidarności tej nie wyłamało się nawet Koło żydowskie, które głosowało za utrzymaniem świąt. Pozatem postanowiono pozostawić przy życiu ministerjum robót publicznych, przeznaczone w projekcie ustawy o pełnomocnictwach na zagładę.

Na tem posiedzenie zamknięto. Dziś trzecie czytanie ustawy o pełnomocnictwach: o monopolu spirytusowym.

Polska nadała emigrantom politycznym wielkie przywileje

Ministerstwo spraw wewn. zarządzeniem z dnia 30 czerwca br przyznało wszystkim osobom, korzystającym z prawa azylu w Rzeczypospolitej Polskiej, prawo swobodnego wyboru miejsca zamieszkania i swobodnego poruszania się na terenie Państwa z pewnemi ograniczeniami dla województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i okr. adm. wileńskiego. Osoby pragnące korzystać z tego prawa również na terenie wymienionych województw powinny zwrócić się o zezwolenie do odnośnego wojewody.

Zaświadczenia na kartach azylu, uprawniające do korzystania ze wspomnianych ulg są odręcznie wydawane azylantom przy rejestrowaniu się w starostwie (komisarjacie rządu).

Ministerstwo polecilo miejscowym władzom stosować jak najdalej idące udogodnienia azylantom przy zgłaszaniu się do rejestracji i zwalniać od opłat osoby niezamożne.

Jednocześnie ministerstwo spr. wewn. poleciło dopuszczać do współdziałania z władzami przy przeprowadzaniu rejestracji cudzoziemców komitety opieki nad emigrantami politycznymi i życzliwie traktować interwencję tych komitetów w sprawach dotyczących położenia prawnego emigrantów politycznych. Po dokonaniu rejestracji osobom zarejestrowanym wydawane będą wzamian dotychczasowych kart azylu stałe dowody legitymacyjne z rocznym terminem ważności.

Dąsy obszarników chcą zamknąć dowóz

taniego zboża

Sfery wielkoziemiańskie zdradzają wysokie niezadowolenie z powodu niewprowadzenia u nas daleko idącej ochrony celnej przed importem tańszego zboża z zagranicy.

Powołują się przytem na śwież przykład Niemiec, których rząd wniósł do parlamentu niemieckiego projekt zniesienia ułatwień przywozowych dla zboża i bydła.

Motywy projektu niemieckiego stwierdzają, iż ceny za produkty rolnicze twórcą zaledwie 85 proc. cen przedwojennych, podczas gdy ceny za środki produkcji rolnej, więc nawozy sztuczne, maszyny i t. d., wzrosły do 115 proc. cen przedwojennych.

W motywach wyrażono nadto obawę, iż jeśli ten stan rzeczy potrwa nadal, może nastąpić

zmniejszenie przestrzeni

uprawnej.

Prasa niemiecka podkreśla, iż chodzi tu raczej o posunięcia polityczne, mianowicie o pozyskanie nacjonalistów niemieckich, przeważnie agrarjuszy, dla orzeczenia rzeczoznawców w sprawie odszkodowań, niż o poparcie już tak uprzywilejowanej produkcji wielkorolniczej w Niemczech.

Rząd nasz poszedł drogą o wiele racjonalniejszą. Różnice bowiem, które i u nas istnieją między cenami za produkty rolnicze, a towary przemysłowe na niekorzyść pierwszych, wyrównano zniżką ceł na towary przemysłowe masowego użytku, co zrówna te ceny zwolna z cenami za artykuły rolne.

—:—

Złote jabłko w rękach Skarbu

Zagranica pali się do monopolu spirytusowego

Tylko precz z pośrednikami!

Dowiadujemy się, iż przychylne dla przedłożenia rządowego o monopolu spirytusowym obrady sejmowe skłoniły poważne konsorcjum zagraniczne do zaproponowania rządowi

wydzierżawienia monopolu spirytusowego

na warunkach znacznie dogodniejszych, niż uzyskana swego czasu pożyczka włoska, zabezpieczona na pewnych dochodach wymienionych.

Konsorcjum zagraniczne posiada dokładną statystykę konsumcji alkoholu w Polsce i na podstawie dokładnej kalkulacji ofiarowuje rządowi bardzo korzystny czynsz dzierżawny, obliczając jednak się nie podnosić sztucznie konsumcji ponad minimum, przyznane przez rząd.

Pisma angielskie i czeskie wskazują na konieczność zajęcia się sprawą

monopolu spirytusowego

w Polsce ze strony angielskich i czeskich kapitałów. Rząd nie powinien więc zbytnio przyspieszać rozstrzygnięcia tej sprawy, zanim kapitał zagraniczny nie zainteresuje się żywiej monopolem spirytusowym, zgłaszając gotowość wejścia

w bezpośrednie pertraktacje

z rządem polskim. Należy za wszelką cenę unikać pośredników, które nietylko podnoszą koszta sprawy, lecz nadto narażają rząd polski na

kompromitujące stosunki

z niesolidnemi firmami zagranicznemi, tak i, porozumienie z istotnie poważnemi konsorcjami i kapitałami zagranicznemi.

Na obledzie urzędowym



Stołownik: Bójcie się Boga, co tu tak czuć okropnie.
Kelner: To z kuchni, szanowny pan niepotrzebnie usiadł tak blisko.

Nasza ankieta

„Dzisiaj“ i „jutro“

w świetle opinji różnych stanów i zawodów

Urzędnicy państwowi są i byli parjasami przeto przesilenia nie odczuwają

Stowarzysz. Urzędników Państwowych nie pozostaje w żadnej łączności ani ze Związkiem Inteligencji Pracującej ani z pracami dokoła utworzenia Polskiej Konferencji Pracowników Umysłowych. Jest to jeszcze jeden objaw małego zmysłu organizacyjnego inteligencji polskiej. — Trzeba jednak przyznać, że urzędnicy państwowi skupili się w dość

znaczne zbiorowisko

które nietylko zdołało już wywalczyć pewną poprawę bytu materjalnego, ale ma również jasne i zdecydowane cele na przyszłość.

Odwiedziłem to stowarzyszenie Przytuliło się ono przy klubie urzędniczym

w jednym małym pokoiku

który ma tę szczególną właściwość, że nie posiada wcale okien Nie należy jednak wątpić, że jest to pierwsza komórka, z której wyłoni się kiedyś olbrzymi lokal.

Stowarz. Urzędników Państwowych łączy w sobie urzędników objętych ustawą o służbie cywilnej czyli nie należą tu kolejarze pocztowcy i nauczyciele. Członków liczy

z górą 15.000

i obejmuje prawie całą Kongresówkę wraz z Kresami wschodn. oraz urzędników skarbowych na terenie województwa śląskiego i poznańskiego. Jest to naturalnie tylko część urzędników państwowych, których przecież w całej Rzeczypospolitej po przeprowadzeniu redukcji mamy

około 40.000.

S. U. P. jest naturalnie zupełnie apolityczne i bezpartyjne, może też dlatego nie ma ono żadnego swojego rzecznika w Sejmie jakkolwiek ok. 90 posłów pochodzi ze sfer urzędniczych. Wogóle Sejm bardzo rzadko zajmował się sprawami urzędniczemi. Pierwszy uchwalił

trzy ustawy

drugi zaś kilka nowel dorzucił. S. U. P. istnieje już od r. 1920 i powstało z kilku dorywczych zrzeszeń przy poszczególnych ministerjach. Pierwsze lata upłynęły na wytężonej walce o byt, od pierwszego zaś od lutego bieżącego roku przystąpiono do

akcji organizacyjnej na szerszą skalę,

której zadaniem między innemi jest

scentralizowanie całego polskiego urzędnictwa.

Jak mnie informowano, ogół urzędników, jak zresztą każdy typowy inteligent polski, nie ujawnia zbytnich tendencji organizacyjnych. Jest indywidualistą, chadza luzem i nie lubi się nikomu podporządkowywać. Skoro jednak zdołano go jako tako zorganizować jest to niewątpliwie zasługą szeregu ludzi, którzy w tym kierunku żadnych nie szczędzą wysiłków. Należy do nich przedewszystkiem

zarząd S. U. P.,

który składa się z następujących osób: Szczawiński Zenon prezes, Stypiński Józef i Sasorski Stanisław (redaktor „Życia Urzędniczego“) wiceprezesi, dr. Drążek i Duda Zenobjusz sekretarze oraz Nadolski skarbnik. Podczas mojej bytności w S. U. P. miałem przyjemność poznać prezesa Szczawińskiego, sekretarza Dudę i skarbnika Nadolskiego. Ci panowie poinformowali mnie jak najbardziej wyczerpująco o wszystkich

zagadnieniach życia urzędniczego.

Kiedy prosiłem o dokładne dane co do obecnego położenia polskiego urzędnika państwowego, odpowiedziano mi, że ta sprawą zajmuje się specjalna komisja, której zadaniem jest ustalenie choć by najdrobniejszych szczegółów tej sprawy, oraz zestawienie naszych warunków z innemi państwami zarówno staremi jak i nowemi.

— Sytuacja obecna — powiedział mi jeden z wyżej wymienionych panów — wywarła na nasze położenie wpływ minimalny. My przesilenia poza redukcją, nie odczuwamy, powód zaś jest bardzo prosty, bo od chwili utworzenia państwa polskiego przechodni urzędnicza ciągle głoduje.— Może nawet w czasach ostatnich warunki nasze nieco się poprawiły, ale nie ulego wątpliwości że urzędnik państwowy był i jest parjasem społecznym..

Dees.

Podróż inspekcyjna p. ministra kolei żelaznych do dyrekcji radomskiej

W dniu 17 bm. udaje się p. minister kolei żelaznych inż. K. Tyszka w trzydniową podróż inspekcyjną do dyrekcji radomskiej.

Panu ministrowi towarzyszą dyrektorowie departamentów M. K. Ż. pp. Mrozowski i Czapski oraz inspektor inż. Powłowski.

Inspekcja ma na celu dokładne zapoznanie się na miejscu ze stanem mostów na Wiśle i Sanie oraz z warunkami mieszkaniowemi i warunkami pracy pracowników kolejowych.

Pozatem p. minister przeprowadzi inspekcję kolei wąskotorowych, warsztatów kolejowych i gospodarki leśnej na terenie radomskiej dyrekcji kolejowej.

BRUDY CARSKIEGO DWORU

Nieurzędowa żona i nieprawy syn Mikołaja II

Nie wyrastając ponad poziom swego otoczenia, Marja Teodorówna, żona Aleksandra III pozwalała synowi swemu, późniejszemu carowi Mikołajowi II, brać udział w wyuzdanych zabawach carskich dworaków.

Widząc, że jednak syn jej, coraz częściej bierze udział

w hulankach urzadzanych poza dworem.

postanowiła, aby młody następca tronu nawiązał stosunek miłosny ze zdrową i piękną mamką carskich dzieci Ksienią Pawłowną.

W poufnych rozmowach z synem przekładała mu:

— Poco narażasz zdrowie w przygodnych miłostkach, — zwróć oczy na Ksienię Pawłownę

Mikołaj spełnił to życzenie.

Stosunek Mikołaja II z dworską mamką trwał długo, nie przerwał go nawet oficjalny związek z Aleksandrą Teodorówną.

Wkrótce po przyjściu na świat pierwszej córki z tego małżeństwa

i Ksienia poczuła się matką.

Carowa matka Marja Teodorówna stanęła wobec zagadnienia:

Jak sprawę nielegalnego stosunku zlikwidować bez rozgłosu...

Wydalić mamkę za jej niemoralne prowadzenie się, jak to czynią ze służbą przeciętni mieszczanie, byłoby niezręcznie.

Ponieważ zaś sama bezpośrednio dotykać tej sprawy nie i oczekiwał przyjścia na świat dziecięcia.

Wkrótce Ksienia Pawłowna powiła syna. Doniesiono o tem niezwłocznie ministrowi, a ten ze swej strony zawiadomił carską matkę.

Sprawczyni romansu przyjęła tę wiadomość obojętnie i bez zdziwienia.

— Proszę pana bardzo, panie hrabio, abyś zajął się chrzcinami i dostarczeniem im pieniedzy, jednak usilnie proszę, aby dokonał pan tego

w najgłębszej tajemnicy.

specjalnie zależy mi na tem, aby o całej sprawie nie dowiedziała się Aleksandra Teodorówna.

Hrabia chętnie przyjął na siebie rolę opiekuna. Ażeby chciała, poleciła zlikwidowanie jej ministrowi dworu hrabiemu Woroncow - Daszkowowi.

Minister usunął ze dworu mamkę i wyznaczywszy jej niewielką pensję „za specjalne zasługi względem carskiej rodziny", wynajął jej

prywatne mieszkanie na mieście

wyborem ojca chrzestnego, hrabia postanowił sam odegrać tę rolę.

Do mieszkania chorej zawezwano popa dla dokonania ceremonji chrztu noworodka. Pop zjawił się z księgą stanu cywilnego i zwrócił się do ojca chrzestnego, zapytując go o pochodzenie, imię i nazwisko.

„Kum" zmieszał się i bez namysłu odpowiedział:

wasza wielmożność, by chłopiec nazywał się Woroncow?

Hrabia pomyślał chwilę.

— Czy notował już kiedy batiuszka podobne nazwisko?

— O, zdarzało mi się i to wiele razy.

— A więc niech się nazywa
— Hrabia Woroncow - Daszkow.

Batiuszka oniemiał.

Gdy ochłonął, z namaszczeniem zaczął wpisywać nazwisko do księgi.

Hrabia zorjentował się i w chwili, kiedy pop kończył wpisywać nazwisko, zapytał:

— Czy nadasz chłopcu moje nazwisko?

— Tak jest, wasza wielmożność.

— Proszę cię, ojcze duchowny, nie czyń tego.

— Wobec tego żałuję, że napisałem już pierwsze słowo nazwiska, księga jest sznurowa, nie wolno mi nic w niej poprawiać — rzekł pop i po chwili dodał — czy nie zgodziłaby sie Woroncow — zadecydował hrabia.

W takich okolicznościach przyszedł na świat nieprawy syn ostatniego pomazańca dynastji Romanowych, Iwan Woroncow.

Syn Mikołaja II odbywał służbę wojskową w stopniu korneta.

Był to żywy portret Mikołaja.

Ten grzech młodości Mikołaja II stał się powodem zemsty ze strony żony jego, Aleksandry Teodorówny, a carowa mściła się okrutnie.

U boku jej zjawił się

Rasputin,

który, jak wiadomo, był jednym z moralnych sprawców detronizacji cara.

I on to stał się narzędziem zemsty.

Wykrycie pustelni zbrodniarza pod Warszawą

Edward Kryzmund dwa lata ukrywał się w lesie wawerskim

Mieszkał w ziemiance, żywność dostarczała mu kochanka

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

rozpoznawczego urzędu śledczego. Okazało się, że jest to Edward Kryzmund, który w roku 1922

zamordował żandarma

i zbiegł w niewiadomym kierunku. Poszukiwano go na Kresach, w Małopolsce, na Śląsku, ale nigdzie nie natrafiono nawet na ślady jego pobytu.

A tymczasem zbrodniarz spokojnie zamieszkiwał

tuż pod Warszawą

w ziemiance, własnoręcznie urządzonej w lesie wawerskim. Od czasu do czasu odwiedzał swą kochankę w Warszawie, to znowu ona doń przyjeżdżała, przywożąc

..prowizję, wódkę,

Wywiadowcy 1 brygady lotnej urzędu śledczego pp. Henryk Kowalski i Antoni Gutowski przechodząc w dniu wczorajszym przez las wawerski, natknęli się w pobliżu wsi Kawenczyn na

podejrzaną parkę,

wygrzewającą się w promieniach słońca na zielonej polanie.

Na widok wywiadowców mężczyzna zerwał się na równe nogi i

chciał uciekać,

lecz groźny okrzyk: — stać, bo strzelę! — osadził go na miejscu. Kobieta była tak przerażona że nie mogła wymówić słowa.

Ponieważ mężczyzna nie miał przy sobie

żadnych dokumentów

i dawał wykrętne odpowiedzi, został odstawiony do wydziału a niejednokrotnie i wesołą kompanję.

Kryzmund od czasu do czasu wychodził nocą ze swego legowiska i szedł na „robotę". Liczne zeszłoroczne

kradzieże na letniskach

są prawdopodobnie jego dziełem. Podczas mrozów wyprowadzał się z lasu do mieszkania swej kochanki, gdzie pozostawał częstokroć po kilka tygodni, nie ukazując się na ulicach Warszawy

w obawie przed wywiadowcami.

W kryjówce zbrodniarza znaleziono posłanie z siana, dzbanek do wody, lusterko, kawałek mydła, dwie butelki wódki i zapasy żywności

Straszna tajemnica zatrutych pocałunków

Największe nieszczęście ludzkości

Społeczeństwa cywilizowane, szczególniej w wielkich miastach, są prześladowane przez straszliwą plagę, gorszą od dawnych

tygrysów, wilków i niedźwiedzi.

Plagą tą są pewne choroby zakaźne, złączone ściśle

z rozpustą i wolną miłością.

Najdziksza bestją obecnego wieku okazał się tajemniczy

krętek blady.

Krętek blady nie jest to żaden demoniczny apasz w rodzaju bladego Nika. Jest to drobna istotka z rodziny

bakteryi,

żyjąca we krwi ludzkiej, a tak maleńka, że kropla krwi owej zawierać może w sobie miljony pasorzytów, ruchliwych, zwinnych, kształtu sprężynki rozkręconej skąd też pochodzi jego nazwa.

Ów krętek przenosi się

z zatrutemi pocałunkami

z jednej osoby do drugiej.

I cóż on powoduje? Oto niesie w sobie jad rozkładu i zatracenia, jest to bowiem

bakterja syfilisu.

We krwi osoby chorej na syfilis roi się od krętków. Jad, wydzielany przez miljony owych bakteryj powoduje na ciele wyrzuty,

wrzody, gnicie nosów i warg.

Wreszcie rozkład całego ciała, paraliż i śmierć.

Oprócz wad na skórze, syfilityk czuje jak stopniowo jego organizm cały staje się pastwą choroby: traci władzę w rękach i nogach, traci wzrok i mowę, zdolność myślenia, nierzadko

kończy szaleństwem.

Pocałunek rozpustnika gubi nieraz słodkie i niewinne dziewczę, lub zdrową i cnotliwą małżonkę. Zarażona zaś syfilisem

kobieta rodzi potwory,

t. j. dzieci z wodą w głowie, bądź też ślepe, bez rąk i t. d. Mężczyzna szukając

rozpusty w ramionach

prostytutki gubi swą przyszłość szczęście swoje, swej żony i przyszłych dzieci.

Oddawna ludzkość szuka lekarstwa na tą plagę, aby ocalić niewinnych. Czemuż ma cierpieć bez winy żona rozpustnika?

Dlaczego lekkomyślny młodzieniec pokutować ma życie całe za jeden lekkomyślny czyn popełniony jak to często bywa w stanie nietrzeźwym?

Co winne są dzieci, które odziedziczyły po rodzicach syfilis?

Lecz środka takiego nie znano dotąd, nawet nie była nim skuteczna skądinąd rtęć. Lecz oto bohater XX wieku

chemik śpieszy z pomocą!

Profesor Ehrlich, chemik, po długich latach cichych badań rzucił zdumionemu światu w r. 1910 tajemniczy dar, nazwany

606.

Była to tajemnica wynalazcy. Lecz później stwierdzono, że środek ów, zwany salwarsanem lub 606, jest to skomplikowane połączenie arszeniku z benzolem. Genjalny uczony, zapomocą wielu doświadczeń (liczba ich wynosiła właśnie 606) — stwierdził, że jest to właśnie zbawienny

środek na syfilis.

Sława tego lekarstwa rozeszła się na cały świat, albowiem kilka zastrzyknięć do żył chorego powoduje rychłe zniknięcie wrzodów i przywraca go do prawie normalnego stanu.

Ehrlicha okrzyknięto więc zbawcą ludzkości. Salwarsan, czyli 606 uznano za wielką zdobycz XX wieku, Ehrlich zaś ulepszył w 1914 r. swój środek i nazwał nowe swe dziecię Neo salwarsanem, dając mu liczbę 914.

Dzisiaj zagadka została odkryta.

Neosalwarsan jest to połączenie arseno-benzolu z formaliną i podsiarczynem sodu. Stosuje się go zapomocą

wstrzykiwania do żył.

Jest to operacja bezbolesna, której dokonać może każdy lekarz, a pewna ilość zastrzyknięć powoduje polepszenie w zdrowiu pacjenta i doprowadza go do stanu prawie zupełnego wyleczenia.

Polska nie pozostała w tyle pod względem pomocy potrzebującym. Od niedawna zaczęto i u nas fabrykować ów zbawienny środek, któremu już tylu chorych zawdzięcza zdrowie.

inż. Z. Puławski.

W oknie ukazały się zamaskowane twarze

Bandyci na letnisku pod Piasecznem

(D.) Nocy ubiegłej do mieszkania p. Pauliny Stal zamieszkałej na letnisku we wsi Miazgorzewszczyzna pod Piasecznem po wyjęciu szyby w oknie wtargnęło dwóch zamaskowanych bandytów, którzy sterroryzowali domowników, zrabowali garderobę i bieliznę wartości tysiąca złotych, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zbawienne rady

Jeśliby ci w żłoby dano w jeden płaszczyk w drugi—kapę, czyli t. zw. powszechnie pelerynę wiem, że ty, skromna i cnotliwa moja Czytelniczko wychowana na zbawiennych radach Antuki (tajnej agentki komisarza oszczędnościowego) — wybierzesz — acz z trudem płaszczyk. O bo jesteś skromna i cnotliwa, bo przekładasz obowiązek nad rozkosze, bo masz serce i patrzysz w kieszeń.

Z właściwą sobie przenikliwością przewidujesz, że cape wtedy kiedy chłodno nie grzeje, a kiedy gorąco nie ziębi. Bo jest ono jak motyl tylko na dni pogody nie krępującą zarzutką na suknie zbyt barwne lub zbyt wycięte na ulicę.

Jednakże jeśli możesz wybrać i płaszczyk i capę — jest to najszczęśliwszy wybór i rozstrzygnięcie sporu — to kup sobie krepę czy krepdeszyn, czy marocain czarną lub jakiegoś neutralnego koloru i zrób sobie z 2-ch długości kapę z sutym kołnierzem.

Będę ci służyła póty, póki nie przerobisz jej na wizytową sukienkę na zimę.

MODA A KIESZEŃ

Precz, sny nocy letniej

Kiedy przechodzisz ulicą ze wszech stron błyszczą ku tobie i robią oko szyby sklepowe i przyciągają i wabią prześliczne mousselinetki i jedwabie modne w duże blade kwiaty i krepy różnej wagi i dotyku, a bardziej jeszcze — jak oczy grzechotnika — fascynują słodkie i zwodnicze napisy: Ceny niżej kosztu! Likwidacja bławatów! Zniżka posezonowa! Niżej kosztu! Zniżka 50, 40, 25%. Rośniesz, rośniesz czytelniczko moja od tej zniżki.

Ale zamknij oczy na te najtańsze i najmodniejsze kretonki, na te etaminy coraz to cieńsze i tańsze! Cierpliwości! Jeszcze trochę cierpliwości, a ceny polecą z górki na pazurki, na łeb na szyję! Przywołaj więc na pomoc cały katechizm i cnoty jego: umiarkowanie, wstrzemięźliwość, roztropność. Może się przerażą tych cnót elfy zwodnicze — mousselinetki. Tak, ale minie lato i sen nocy letniej — sen nieziszczony: mousseline!

Cierpliwości! Mija lato, a z niem — i sen nocy letniej. Należy myśleć o przyszłości czyli o sezonie jesiennym. Bo jakkolwiek ceny jeszcze trzy razy spadną na łeb i na szyję i na pazurki, które nam rozdzierają kieszenie,—kupić wszystko odrazu będzie ci trudno — Więc jeśli w twoich licznych a tak modnych kieszonkach i lakierowanej torebce nie króluje taka pustka jak w sklepach i jeśli masz zdrowie, odkładaj złote, śmiejąc się szatańsko nad kupcami — i czekaj —

Jeśli zaś nie masz zdrowia, kup jaką wełnę lub jedwab zmiarkowawszy uprzednio czy cena zniżona nie jest wyższa od uprzedniej „drożyzny" ale strzeż się i unikaj materjałów letnich!

Antuka.

GAMASTON

LAZUROWE ZAŚLUBINY

Streszczenie początku nowelі

Wielki artysta-muzyk Ruszczyc spowiada się w liście do ukochanej ze swych przeżyć tragicznych. Szaleje za piękną, wytworną hrabiną Zoë Borris. Z Nicei przyjechali do Sewilli.

Noc przed wyjazdem do Hiszpanji piękna hrabina spędza u Ruszczyca w hotelu, dokąd przybywa w masce. W sąsiednim pokoju mieszka wielbicielka artysty, bogata amerykanka. Nazajutrz urzędnik policyjny badał Ruszczyca — kto u niego nocował.

Zakochanym czas biegnie w Sewilli w upojeniu i rozkoszy.

Gdy pisma doniosły, że w nocy, w którą bawiła hrabina w hotelu u Ruszczyca, skradziono bogatej amerykance naszyjnik z pereł — hrabina opuściła Ruszczyca, zawiadamiając go o tem krótką kartką.

VIII.

Osłupiałem, zdrętwiałem, skurcz ścisnął mi gardło, uczułem olbrzymi ciężar na mózgu i drżałem jak w febrze. Zdawało mi się, że to jakiś straszny sen; zbierałem z ogromnym wysiłkiem moc woli i przytomności, co trwało przeszło godzinę. Trzeba było zrobić dobrą minę i grać komedję z dramatem w duszy, żeby nie narazić się na śmieszność i drwiny w hotelu, a jednocześnie w mózgu powstała myśl odnalezienia Zoé i zabicia jej i siebie...

Pieniądze na bieżące wydatki trzymałem w małym portfelu, który leżał na nocnym stoliku, większą zaś sumę oddałem do kasy hotelowej. Zajrzałem do portfelu, aby przekonać się ile mam jeszcze, i ku memu przerażeniu, zobaczyłem włożone banknoty; było ich 30 tysięcy franków. To Zoé, nie znając widocznie stanu mej kasy, włożyła je: byłem oburzony, upokorzony, wściekły!

Usłyszałem pisk i drapanie do drzwi otworzyłem, wbiegł, kulejąc z podniesioną łapką, Black i z piskiem pełzając brzuchem po dywanie zbliżał się do mnie. Podniosłem go z ziemi nie mogąc utulić. Obejrzałem łapkę, widocznie miał przygnieciona, gdyż krwi nie było, a przy dotknięciu boleśnie piszczał.

— Co ci jest piesku, pytałem, gdzie pani, gdzie Zoé?

Pies okryty warstwą kurzu, zmęczony, widocznie uciekł Katty z dworca, a może z wagonu, i wrócił do mnie. Wpatrywał się we mnie i piszczał.

Obecność psa podnieciła mnie jeszcze bardziej—z pasją rzuciłem go na dywan — a on skomląc pełzał u moich nóg i łasił się.

Zawstydzony, upokorzony, podniosłem go, okurzyłem, dałem wody i pieściłem przepraszając.

Wieczorem wyjechałem do Paryża, w drodze wcale nie mogłem zasnąć, a przybyłem w takim stanie, że przyjaciele zaraz wezwali lekarza, po wizycie którego odwieziono mnie do lecznicy.

Później dowiedziałem się, że lekarze obawiali się, że dostanę obłędu.

Przeszło cztery miesiące przebyłem tam; dzięki umiejętności lekarzy i pieczołowitości przyjaciół powróciłem do zdrowia. Uczyniono dla mnie wyjątek, pozwalając aby Black był przy mnie. Jego przywiązanie podziwiane przez wszystkich stanowiło dla mnie prawdziwą osłodę.

Dziwne i nawet potworne myśli gnębiły mnie, miewałem sny wizyjne, halucynacje; starałem się rozwiązać zagadkę — kto była Zoé!.....

Badałem ściśle wszystkie chwile naszej znajomości i współżycia.

Ja — artysta, duszą do pewnego stopnia poeta, marzyciel optymista, wpadłem w czarny pesymizm, ów gwóźdź, który mi utkwił w mózgu w Sewilli znowu się zjawił: Zoé wydała mi się jakąś awanturnicą, międzynarodową złodziejką; dlaczego bowiem przyjechała incognito na redutę i nocowała u mnie? w jakim celu? wszak za 24 godziny mieliśmy się spotkać w Marsylji.

Dlaczego ajent policyjny badał mnie?

Dlaczego identycznie zamaskowana kobieta nocowała jednocześnie w hotelu? A zmiana służącej i psa, skromny ubiór na dworcu, rozmowa angielska? Wreszcie zniszczenie pieprzyka na policzku; a ta straszna blizna na łopatce?

Może to jaki apasz ją nożem poranił?

A jednak to niemożliwe; jej rasowość, wykwint, uroda, wychowanie i wykształcenie, zachowanie się swobodne po przeczytaniu wiadomości o kradzieży, zadają kłam mojej potwornej, chorobliwej, hypotezie. Czy mnie kochała? Może moja sława, mój talent, porwały ją chwilowo? Jaka straszna, a może ohydna tajemnica okrywa to całe zdarzenie. A ja kochałem ją bezgranicznie, tęsnota pożerała moje serce, duszę, całe moje jestestwo.

Wynędzniały, prawie zupełnie siwy, z obliczem typowego neurastenika opuściłem sanatorjum i pojechałem z wiernym Black'iem do moich przyjaciół, którzy mają wspaniałe dobra w Normandji.

Była cudna jesień.

Nadzwyczaj miła pani domu i jej dwie córeczki Simona i Klaudja, klasycznie piękne i sympatyczne, dokonywały dalszej kuracji.

Zacząłem grać; — przeszło pięć miesięcy nie dotykałem się do fortepianu, tak że palce nabrały pewnej sztywności i z nieśmiałością pełną wzruszenia uderzałem w klawisze. Wprawiałem się wieczorami po kilka godzin, nawet z panienkami grywałem na cztery ręce — co niezmiernie bawiło rodziców. Spacery, wycieczki, polowania przyczyniały się, że zacząłem lepiej wyglądać—a po dwu miesiącach skomponowałem moją „Tęsknotę", która zdobyła niepospolitą sławę, jest to właśnie ten utwór, który grałem na „Elpidzie". Byłaś pani tak nim zachwyconą, że powtarzałem go następnie codziennie — ale ani nazwy, ani autora nie chciałem Ci zdradzić.

Wszystko to łącznie z bożkiem „Chronosem" łagodziło do pewnego stopnia moje cierpienia i tęsknotę... Miałem nadzieję, że Zoé da jaki znak życia; przysłano mi listy otrzymywane w miejscu stałego mego zamieszkania, o którem ona wiedziała, ale od niej nie było żadnej wiadomości. (C.D.N.).

Bardziej chodzi o p. Thugutta, niż o p. St. Grabskiego.

Z kierujących kół rządowych wyjawiono wczoraj — jak dowiaduje się nasz sprawozdawca parlamentarny — iż między powołaniem do gabinetu p. St. Thugutta a p. Stan. Grabskiego nie zachodzi junctim.

Premjerowi Grabskiemu zależy przedeszystkiem na pozyskaniu pos. Thugutta ze względu na jego stanowisko, jakie zajmuje w opinji zagranicy.

Przedwczesne plotkarstwo o rezygnacji p. Thugutta.

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru otrzymaliśmy następujący komunikat Agencji Wschodniej:

Dowaidujemy się, że poseł Thugutt odmówił przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych, wycofując się w ogóle z wszelkich kombinacyj, celem nadania rządowi Władysława Grabskiego charakteru rządu półparlamentarnego. Poseł Thugutt wyjeżdża na dłuższy urlop kuracyjny.

Nie uznają Sowietów Stany Zjednoczone.

PARYŻ, 17. 7. A. W. „Matin" donosi, że sekretarz Stanu Hughes, który w tych dn. przybywa do Europy, ma zamiar poinformować rządy Anglji i Francji, że Stany Zjednoczone nie mają zupełnie zamiaru jakiegokolwiek uznania rządu Sowietów. Rząd Stanów Zjednoczonych zajmuje w tej sprawie niezmienione negatywne stanowisko ponieważ ma niezbite dowody, że Sowiety wydają ogromne sumy na propagandę w Stanach Zjednoczonych i tworzą w wielkich ośrodkach Ameryki organizacje, aby przygotować przewrót socjalny.

Program budowy floty wojennej.

WARSZAWA, 16. 7. (PAT) Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem pos. Mączyńskiego odbyła w dniu 16 bm. posiedzenie w sprawie obrony naszego wybrzeża i programu budowy floty wojennej.

Admirał Porębski przedstawił dwa programy rozwoju sił morskich. Program maksymalistyczny rozłożony jest na lat 12, który dałby Polsce 3 krążowniki, 6 kontrtorpedowców, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i 36 łodzi torpedowych za cenę 650 miljonów złotych przy rocznym w kładzie 50 miljonów złotych. Drugi program niezbędnych konieczności powinien obejmować 4-ro letni wysiłek budowl., któryby zmierzał do tego, aby za 12 i pół miljona złotych dać Gdyni podstawę jej obrony lądowej, za cenę zaś 48 miljonów złotych dostarczyć krajowi 6 łodzi podwodnych, statku ropowego, warsztatowego i wyposażenia istniejących jednostek morskich wojennych w uzbrojenie i odpowiednie urządzenia.

Po krótkiej dyskusji wniosek o przedstawienie programu budowy floty został uchwalony jednomyślnie.

Będziemy mieli fabrykę prawdziwie szwedzkich zapałek.

WARSZAWA, 16. 7. A. W. Obiegają pogłoski, że konsorcjum szwedzkie wykupiło większość akcyj wszystkich fabryk w Polsce i nabyło na własność fabrykę „Płomyk" w Płońsku za 215 000 dolarów.

Ministerjum Robót Publicznych będzie utrzymane.

WARSZAWA, 16. 7. A W. Komisja Robót Publicznych większością jednego głosu przyjęła wniosek, domagający się utrzymania Ministerjum Robót Publicznych.

Anglja zamierza wywrzeć nacisk.

WIEDEŃ, 16. 7. (PAT) „N. Fr. Prese" donosi z Londynu, że w dobrze poinformowanych kołach angielskich słychać iż Anglja zamierza wyrzeć nacisk na sprzymierzonych, aby ostatecznie rozwiązać kwestję od szkodowań.

Jeszcze zawcześnie.

PARYŻ, 16. 7. (PAT) Według doniesienia „Matina", Hughes, amerykański podsekretarz stanu, po przybyciu do Europy, ma zamiar jakoby dać do zrozumienia rządom francuskiemu i angielskiemu, iż Ameryka nie życzy sobie jeszcze nawiązania stosunków z rządem sowietów.

Brednie nacjonalistów niemieckich.

Pod różnymi pozorami nacjonaliści nimieccy starają się podkopać autorytet naszej państwowości, i gdzie tylko mogą wpajają w Niemców przekonania, że Polska — to twór sezonowy — który ich zdaniem, musi upaść — a Niemcy temsamem znowu dojdą do posiadania „swoich ziem", które „los" im tylko chwilowo zrabował! —

Pocieszają się więc jak mogą — a usłużna dla tychże celów prasa, nie skąpi najróżnorodniejszych pomysłów, aby tylko pozyskać — „wierzących". Właśnie mamy do zanotowania jeden najnowszy taki „pomysł" — **który Niemcy jako „przepowiednię"** jakiegoś **„tureckiego"** wróżbity, zamieszczają w prasie i tą strawą karmią swoje zastępy — a temsamem jątrzą je przeciw Polsce.

Ponieważ nacjonaliści niemieccy przypuszczali, że **bredniom i przepowiedniom jakiegoś „wróżbity"** niemieckiego nieprędko kto da wiarę, więc wyszukali sobie — wróżbitę tureckiego, którego przepowiednie zamieszcza gdańska „Nordische Zeitung" w Nr. 14 z 9. 7. br. — Pewien „wróżbita turecki", który jak sam o sobie twierdzi już w r. 1911 przepowiedział wojnę światową, podaje na najbliższe cztery lata takie „pewne" przepowiednie: Rok 1924, — wojna serbsko—włoska. Ameryka występuje przeciw Anglji. W Niemczech dobre żniwa (?) i silne rządy. Polska zwraca się przeciw Litwie. — Trzęsienie ziemi w Indjach wschodnich i we Włoszech. — Rok 1925. — Zacznie się nowa wojna światowa. Powstanie w Rosji. Rosja uzyskuje przewagę dzięki niemieckiemu materjałowi wojennemu. Pewien Niemiec wynajdzie nową ogromnie niebezpieczną broń. Anglja prowadzi walki w Indjach. Polska wypowiada wojnę Niemcom i wpada do Prus wschodnich. Powódź w Irlandji. — Rok 1926: Trzecia wojna światowa. Powstanie w Bawarji i wypowiedzenie wojny Francji. Austrja i Niemcy zawierają przymierze do walki przeciw Polsce i Francji. Japonja występuje przeciw Anglji w Indjach, Czechy łączą się znowu z Austrją. Polska ulega podziałowi i znika.

Rok 1927. Rewolucja i upadek Francji. Turcja łączy się przymierzem z Austrją do wojny na Bałkanach i dochodzi do wielkiej potęgi".

A przepowiednie kończy „turecki" wróżbita takiem **jasnowidzeniem"**:

„I widzę oczyma duszy, nowe państwa w Europie, a z nich największemi są Niemcy i Rosja. I widzę jak powstają nowi cesarze w Niemczech, Austrji, i Rosji, którzy podają sobie ręce i zawierają sojusz światowy".

Tak więc — nacjonaliści i monarchiści niemieccy, bodaj w przepowiedniach widzą znowu swego „cesarza" i swoją potęgę — a „upadek" tak im „niepotrzebnej" Polski i Francji.

Okropny wypadek na stacji Mokre. Żołnierz przejechany przez pociąg.

(kj) Ubiegłej nocy na stacji kolejowej Toruń—Mokre zdażył się **wstrząsający wypadek.** Kilku żołnierzy z oficerskiej Szkoły Artylerji stacjonowanych przy ul. Sobieskiego zostało wysłanych na stację towarową, jako eskorta do **pilnowania węgla,** którego za dnia ni zdołano przewieźć na miejsce przeznaczenia.

Po pewnym czasie, jeden z żołnierzy, szereg. Orłowski oddalił się od towarzyszy, mówiąc, że zaraz wróci. Gdy dość długo nie wracał, towarzysz jego udał się na poszukiwanie i po chwili oczom jego przedstawił się **okropny widok.**

Obok szyn kolejowych leżała **odcięta ręka,** a nieco dalej **cały tułów, straszliwie poszarpany przez pociąg.**

W jaki sposób szereg. Orłowski dostał się **pod koła pociągu niewiadomo.**

Poświęcenie lokalu Banku Kredytowego w Toruniu.

Wczoraj po godz. 6-ej wieczorem odbyło się poświęcenie nowego budynku **„Banku Kredytowego"** przy ul. Szerokiej róg Szczytnej. Liczne grono zaproszonych gości witał i serdecznie podejmował gospodarz i dyrektor toruńskiego oddziału p. K. Libchen. Poświęcenia dokonał wikary kościoła św. Jana — ks. Wende — który po skończonej ceremonji — w krótkich słowach wskazał dzisiejsze obowiązki i cele finansowej placówki, oraz jej znaczenie w społeczeństwie. Po błogosławieństwie życzył tej placówce najlepszego rozwoju, na pożytek społeczeństwa i miasta. Następnie w krótkich a serdecznych słowach składali dyrekcji życzenia: radca miejski p. Katafjas imieniem miasta Torunia, budowniczy p. Jarecki imieniem robotników i przedsiębiorstwa, p. Olech imieniem miejscowego kupiectwa, dyrekor Banku dla handlu i przemysłu p. Lipowski, generalny Hausner, dyrekt. poznańskiego Oddziału Banku Kredytowego p. Żardecki, i imieniem prasy miejscowej redaktor Zagierski. Wśród serdecznego i miłego nastroju, zaproszeni goście spędzili kilka chwil, — wynosząc miłe i sympatyczne wspomnienia serdecznej gościnności.

Nowopoświęcony lokal, składa się na parterze z dużej widnej i wygodnej sali, w skromnym a jednak sympatycznym utrzymanym tonie. Obok znajduje się oddzielny pokój kasowy i gabinet dyrektora. Ubikacje I. piętra przeznaczone będą na mieszkanie dyrektora, zaś drugiego i trzeciego piętra dla urzędników i służby.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek 18-go lipca br. po raz 5-ty stale zapełniającą widownię sztuka w 4-ch aktach Pawła Lindau'a **„Prokurator Hallers"** z p. **Janem Kochanowiczem niezrównanym w roli „Prokuratora.**

W sobotę 19-go lipca powraca na afisz grana z olbrzymiem powodzeniem komedja w 3-ch aktach Marlove'a **„Złoty wiek rycerstwa".** Ceny na to przedstawienie o 40 proc. zniżone.

W niedzielę 20 lipca po raz 6-ty po cenach o 40 proc. zniżonych **„Prokurator Hallers".**

ANONIMY DO KOSZA.

Wszelkie pisma skierowane do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, wzgl. do innych władz państwowych winny być podpisane pełnem nazwiskiem. Anonimy nie odnoszą pożądanych skutków".

Za Wojewodę:
Dr. Woyda.

POCIĄGI SEZONOWE WARSZAWA — HEL.

Pociągi sezonowe bezpośredniej komunikacji Warszawa — Hel nr. 617/618 kursować będą bez przerwy aż do 15-go września.

ZMIANA LOKALU.

Okręgowy Związek Kas Chorych na Województwa Poznańskie i Pomorskie z siedzibą w Poznaniu przeniósł swoje biura na ulicę Patrona Jackowskiego nr. 13 parter (Jeżyce).

Dojazd tramwajem nr. 2 i 3.

JEDYNY KONCERT WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY ŚPIEWAKA ROSYJSKIEGO MIKOŁAJA JACHNO.

wzbudził zrozumiałe wielkie zainteresowanie wśród publiczności toruńskiej.

Krytyka europejska postawiła Mikołaja Jachno na równi z Battistinim, Szalapinem, Titarufą i Anzelmim.

P. Jachno został zaangażowany na tournee do Ameryki i zamierza jeszcze przed wyjazdem swym słodkim głosem oczarować publiczność toruńską.

RUCH WYDAWNICZY.

S. Kosiński i S. Moychno. Fizyka i chemja dla szkół powszechnych w. I i II. Wyd. Gebethnera i Wolffa. Warszawa.

Brak podręczników dla Szkół powszechnych w zakresie przyrody martwej wypełnia powyższy podręcznik. Podręcznik ma dużo zalet. Traktuje on o zjawiskach fizycznych i chemicznych — przechodząc od najprostszych do nawet bardzo złożonych, powoli i dla ucznia zrozumiale. — Jest to wielką zaletą umieć nawet trudne zagadnienia ująć i przedstawić tak popularnie, aby umysł dziecka pojąć je mógł. To ma w sobie „Fizyka i chemja". Dobranie i liczne przykłady dobrze ilustrują, co w połączeniu z wielką ilością rycin trafnych a dokładnych pozwalających uczniowi dane ćwiczenie samemu odtworzyć, nadaje podręcznikowi wartość wielką tak dla ucznia jakoteż i dla nauczyciela jest dobrym pomocnikiem. — O ważności i wartości praktycznej zjawisk fizyko - chemicznych przekonują ucznia przykłady zaczerpnięte z przemysłu ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu polskiego. Na końcu każdego rozdziału dodane zadanie i ćwiczenie ułatwiają pracę nauczycielowi. Styl jasny i prosty uzupełnia wartość podręcznika. Treść książki ściśle przystosowana do programu nauk przyrodniczych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

ZNIŻKA KOLEJOWA dla uczestników Obchodu Grunwaldzkiego oraz Święta Przysposobienia Wojskowego w Grudziądzu.

Z racji Obchodu Grunwaldzkiego oraz Święta Przysposobienia Wojskowego urządzanego w dn. 20 lipca w Grudziądzu przez Komitet międzyorganizacyjny udzieliła Dyrekcja Kolei Państwowych w Gdańsku pismem z dnia 4-go lipca L. III. b. 68 a/24 dla uczestników powyższego zjazdu zezwolenia na przejazd ulgowy.

Członkowie zjazdu opłacają w kerunku do Grudziądza pełne ceny biletów. Natomiast w drodze powrotnej otrzymuje za okazaniem przy kasie biletowej karty uczestnictwa oraz o ile są złączeni w grupy od najmniej 20 osób i udają się na odległość conajmniej 30 klm. bilet klasy III-ej za opłatą połowy należytości IV-ej.

Karty uczestnictwa wręczać będą komendanci poszczególnych organizacyj w dniu samego obchodu w Grudziądzu podczas rannej zbiórki względnie później przy kasie Teatru miejskiego w Grudziądzu o godz. 8-ej wieczorem.

Komitet.

Co grają w Teatrze? Dziś.

„Prokurator Hallars".

Jutro.

„Złoty wiek rycerstwa.

Co wyświetlają w kinach?

Nowości: „Czyje dziecko?"

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia zagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI